



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Statek odmieńców, czyli o marynarskiej fantazji Witolda Gombrowicza

Author: Tomasz Kaliściak

Citation style: Kaliściak Tomasz. (2013). Statek odmieńców, czyli o marynarskiej fantazji Witolda Gombrowicza. W: E. Bartos, M. Tomczok (red.), "Literatura popularna. T. 1, Dyskursy wielorakie" (S. 327-346). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

TOMASZ KALIŚCIAK
Uniwersytet Śląski

Statek odmieńców, czyli o marynarskiej fantazji Witolda Gombrowicza*

1

Na początku XX wieku dużą popularnością w nadmorskich kurortach cieszyły się marynistyczne pocztówki lub fotografie ukazujące codzienne życie marynarzy na pokładzie statku. Humorystyczne scenki rodzajowe przedstawiały marynarzy zarówno przy pracy, jak i podczas odpoczynku czy też w trakcie zabawy. Nieodłącznym elementem tych przedstawień był swoisty humor utożsamiany najczęściej z tak zwaną marynarską fantazją, polegającą na skłonności do groteskowych zachowań, strojenia żartów i robienia dowcipów współtowarzyszom morskiej żeglugi. Istnym przebojem „marynarskiej fantazji” były pocztówki ukazujące marynarzy tańczących z sobą w parach. Prezentowana karta pocztowa wydana w Kilonii opatrzona została napisem „Unsere Marine Bei Tanz und Spiel” [„Nasza Marynarka Wojenna w tańcu i zabawie”]. Przedstawia żołnierzy Kaiserliche Marine – Cesarskiej Marynarki Wojennej podczas zabawy tanecznej na pokładzie statku. Została nadana 15 listopada 1912 roku w Wilhelmshaven, w jednym z najważniejszych portów wojennych II Rzeszy.

Z pewnością większość tych pocztówek nie nasuwała wówczas podejrzeń o homoseksualizm (w przeciwieństwie do czasów obecnych), głównie dlatego, że przedstawienia te były mocno upozowane i miały przede wszystkim wzbudzić śmiech, chociaż niektóre z nich wskazywać mogły na szczególnie bliskie więzi emocjonalne łączące fotografowanych

* Artykuł powstał w ramach projektu „Męskość w literaturze i kulturze polskiej od XIX wieku do współczesności”. Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/08/A/HS2/00058.



Verlag Gebr. Lempe. Kiel. No Sd. Obieg Pocztowy: 15 XI 1912
Wilhelmshaven. Ze zbiorów autora.

w objęciach marynarzy. Niewątpliwie, reprezentacje te stanowią dziś interesujący przykład homospołecznych więzi pomiędzy mężczyznami, które na przełomie XIX i XX wieku zostały gwałtownie przerwane na skutek wyłaniającej się homofobii¹. Przeciętny „szczur lądowy”, jeśli tylko nie czytał literatury lub nie interesował się pismami marynistycznymi, swoją wiedzę na temat życia marynarzy opierać musiał na podstawie

¹ Zob. E. KOSOFSKY SEDGWICK: *Between Men. English Literature and Male Homosocial Desire*. New York 1985, s. 1–5; *Męskie pragnienie homospołeczne i polityka seksualności*. Wyb. i przekł. A. OSTOJSKI. „Krytyka Polityczna” 2005, nr 9/10, s. 176–186. Więcej na ten temat piszę w książce: *Katastrofy odmieńców*. Katowice 2011, s. 197–198.

fotografii i pocztówek, które ukształtowały swoistą estetykę ubioru czy nawet modę: w marynarskim stylu na początku wieku fotografowano już także kobiety, dzieci, a nawet całe rodziny.

Marynistyczne pocztówki musiały być dobrze znane Witoldowi Gombrowiczowi, skoro dwukrotnie czyni do nich aluzję w tekście opowiadania *Zdarzenia na brygu Banbury* poświęconego morskiej tematyce. Kapitan Clarke narzeka, jak bardzo zafałszowanym obrazem rzeczywistości dysponują: „Te szczury lądowe ze swoimi białymi portkami i pocztówkami biało-niebieskimi”². Dlatego uświadamia w tej kwestii przypadkowego pasażera Banburego „Hi, hi, pan Zantman pewnie wyobraża sobie kapitana w czapce z galonami i w czystych białych zaprasowanych pantalonach, jak jest wymalowane na pocztówkach” (Z, s. 117). Niewykluczone, że ów kod pocztówkowy, odwołujący się do marynarskiego poczucia humoru, wpłynął także na konstrukcję groteskowych zdarzeń na brygu Banbury. Wszak opowiadanie to stanowi hybrydyczną wariację różnych gatunków, konwencji i stylów, niekoniecznie literackich. Dlaczego jednak w kontekście opowiadania Gombrowicza zainteresował mnie motyw tańczących marynarzy? Nie bez znaczenia okazuje się fakt, iż nazwisko „Zantman” stanowi anagram słowa „tanzman” rozumianego jako „tancerz”, a samo opowiadanie bywa często interpretowane w powiązaniu z *Tancerzem mecenasa Kraykowskiego*³. Należy również uświadomić sobie przyczynę, która wywołała paniczną reakcję Zantmana: otóż najbardziej przestraszył się on groźby kapitana: „No, to potańczymy” (Z, s. 148), skierowanej do spiskujących marynarzy. Dlaczego Zantman na to ironiczne wezwanie do wspólnego tańca zareagował ucieczką i zabarykadował się w kajucie? Najwidoczniej pozbawiony był marynarskiej fantazji, skoro groźbę kapitana zrozumiał dosłownie: „Nie jestem żeglarzem i nie chcę mieć do czynienia z żeglarską »fantazją« kapitana i z jego marynarską »śmiałością«” (Z, s. 129).

2

Wydany w 1933 roku *Pamiętnik z okresu dojrzewania*, debiutującego wówczas pisarza, Witolda Gombrowicza, został ogłoszony zbiorem kilku opowiadań, które w sposób oryginalny, dotychczas niespotykany,

² W. GOMBROWICZ: *Bakakaj*. Kraków 1987, s. 119. Dalej jako Z z podaniem stronicy.

³ Zob. K.A. GRIMSTAD: *Co zdarzyło się na brygu Banbury? Gombrowicz, erotyka i prowokacja kultury*. Przeł. O. KUBIŃSKA. „Teksty Drugie” 2002, nr 3, s. 61.

przetwarzały, a raczej przełamywały czy też parodiowały, konwencje rozmaitych gatunków literatury popularnej (takich jak opowiadanie, romanś awanturkowy, powieść inicjacyjna, kryminalna, gotycka, pod różnicą)⁴.

Wybrałem *Zdarzenia na brygu Banbury*, aby wykazać, że Gombrowicz wykorzystał popularny wówczas w literaturze temat inwersji seksualnej nie tylko jako tekst maskujący homoerotyczne pożądanie, jak dowodzi Gudrun Langer⁵, czy służący jedynie kulturowej prowokacji, o której pisze Knut Andreas Grimstad⁶, lecz także jako tekst, w którym wyraża się charakterystyczny dla przełomu XIX i XX wieku nieustający kryzys definicji homo- i heteroseksualności, który silnie wpłynął (i nadal wpływa) na kształt zachodnioeuropejskiej kultury. Jak twierdzi Eve Kosofsky Sedgwick⁷, ów kryzys definicyjny powstał w związku z wyodrębnieniem się nowoczesnego dyskursu o tożsamości seksualnej opartej na binarnym podziale: męskie/żeńskie, homo-/heteroseksualne, który nieustannie kształtuje inne kategorie poznawcze, takie jak: tajemnica/ujawnienie, wiedza/niewiedza, prywatne/publiczne, niewinność/inicjacja, dyscyplina/terror, czystość/nieczystość, wstręt/pożądanie, zdrowie/choroba, jednakowe/inne, aktywne/pasywne, wewnątrz/zewnątrz, poznanie/paranoja, ład/anarchia, wolność/niewola itp. Wszystkie te parametry określają kondycję bohaterów opowiadania Witolda Gombrowicza, którego oś konstrukcyjna rozpięta jest pomiędzy dwoma podstawowymi biegunami: homo- i heteroseksualnością.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego mieliśmy do czynienia z rozkwitem powieści o tematyce homoerotycznej na skutek nie tylko rozmaitych przemian obyczajowo-społecznych, jakie miały wówczas miejsce, ale i pod niebagatelnym wpływem literatury francuskiej czy angielskiej. Szczególnie modne były powieściowe dokonania Prousta i Gide'a, choć równie popularna stała się także twórczość Oskara Wilde'a, głównie za sprawą jego skandalicznego procesu o homoseksualizm. W Polsce prześledzić możemy literacką i krytycznoliteracką recepcję legendy Wilde'a, choćby w twórczości Marii Komornickiej, która jego symbolicznej biografii poświęciła w całości utwór zatytułowany *Oscar Wilde. Apokryf idealny*. Zainspirowała ona również Jana Parandowskiego, który w 1930

⁴ Zob. M. JANION: *Dramat egzystencji na morzu*. W: W. GOMBROWICZ: *Zdarzenia na brygu Banbury*. Przygody. Gdańsk 1982, s. 5–28.

⁵ G. LANGER: Witold Gombrowicz's Erzählung „Zdarzenia na brygu Banbury” als homoerotischer Maskentext. „Zeitschrift zur Slawistik” 1997, Nr. 42, s. 290–299.

⁶ K.A. GRIMSTAD: *Co zdarzyło się na brygu Banbury?...*, s. 57–69.

⁷ E. KOSOFKY SEDGWICK: *Epistemology of the Closet*. Berkeley–Los Angeles 1990, s. 11.

roku opublikował *Króla życia*. Śmiem sądzić, że autorytet Wilde'a wpłynął także na twórczość młodego Gombrowicza, który od Lorda Paradoxa mógł się nauczyć specyficznego humoru, obfitującego w cięty dowcip, ironię, liczne zaskakujące paradoksy czy groteskowe sytuacje oraz poczucie absurdu. Przykładem tej lekcji jest nie tylko twórczość dramatyczna Gombrowicza, co wydaje się dosyć oczywiste, lecz również wspomniany przeze mnie utwór z *Pamiętnika z okresu dojrzewania*. Opowiadanie to jest zresztą dość reprezentatywne: inicjuje i utrwała sposób, w jaki Gombrowicz wyrażał własną seksualność, która stała się jednym z ważniejszych tematów jego twórczości, w dodatku całkiem dobrze już opracowanym⁸. Powstały liczne studia poświęcone analizie homoseksualizmu w *Trans-Atlantyku* czy w *Dziennikach*, chociaż jednak w tym kontekście niewiele uwagi poświęcono *Zdarzeniom na brygu Banbury*⁹, opowiadaniu, którego głównym tematem jest przecież, jak twierdzą i będę próbował to udowodnić w dalszej części eseju, zjawisko ostrej paniki homoseksualnej.

Zdarzenia na brygu Banbury to utwór, którego autor z jednej strony stosuje czy też parodiuje konwencję popularnych na przełomie XIX i XX wieku opowiadań czy powieści podróżniczych, opisujących dzieje zamorskich wypraw. Można tu wymienić utwory Juliusza Verne'a, Hermana Melville'a czy Józefa Conrada. Z drugiej strony czerpie Gombrowicz również z popularnego gatunku, jakim była wówczas komedia: wykorzystuje bowiem koncept banburyzmu z komedii Oskara Wilde'a *Bądźmy poważni na serio*. Zasada się on na figurze „podwójnego życia”, jakie wiedli bohaterowie tej komedii: Algernon Montcrieff i jego dalszy kuzyn John Worthing. Obydwaj prowadzili podwójne życie, wymyślając sobie fikcyjnych przyjaciół czy też krewnych, których musieli rzekomo odwiedzać, dając sobie tym samym możliwość wymówki i chwilę wytchnienia od rodzinnych i narzeczeńskich zobowiązań. Takim fikcyjnym bohaterem był właśnie Banbury, bliski, schorowany przyjaciel

⁸ Zob. między innymi: A. SANDAUER: *Witold Gombrowicz – człowiek i pisarz*. W: *Gombrowicz i krytycy*. Wyb. i oprac. Z. ŁAPIŃSKI. Kraków–Wrocław 1984, s. 103–127; K. SZCZUKA: *Gombrowicz subwersywny*. W: *Nowa świadomość płci w modernizmie. Studia spod znaku gender w kulturze polskiej i rosyjskiej u schyłku stulecia*. Red. C. SCHEIDE, G. RITZ, C. BINSWANGER. Kraków 2002, s. 141–152; *Grymasy Gombrowicza. W kręgu problemów modernizmu, społeczno-kulturowej roli płci i tożsamości narodowej*. Red. E. PŁONOWSKA-ZIAREK. Przeł. J. MARGAŃSKI. Kraków 2001; G. RITZ: *Język pożądania u Gombrowicza*. Przeł. M. ŁUKASIEWICZ. W: *IDEM: Nić w labiryncie pożądania. Gender i płęć w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*. Przeł. B. DRAĞ, A. KOPACKI, M. ŁUKASIEWICZ. Warszawa 2002, s. 196–216; O. KÜHL: *Gęba Erosa. Tajemnice stylu Witolda Gombrowicza*. Przeł. K. NIEWRZĘDA, M. TARNOGÓRSKA. Kraków 2005.

⁹ Wyjątkiem są wspomniane artykuły autorstwa zagranicznych slawistów: Gudrun Langer oraz Knuta Andreasa Grimstada, którym zawdzięczam wiele cennych inspiracji.

Algernona, którym posługuje się on, by uciec od salonowego życia. Banbury stanowi również alegorię niemożliwej ucieczki, która jest jednym z ważniejszych tematów prozy Gombrowicza (na przykład w *Ferdydurce* czy w *Trans-Atlantyku*), a w szczególności *Zdarzeń na brygu Banbury*.

Gombrowicz nazwą „Banbury” mianuje statek, którym niejaki Zantman „ze względów osobistych – zdrowotnych i wypoczynkowych” ucieka czy też – jak powiedziałby Wilde – „banburuje” od problemów, w jakie popadła Europa. (Być może chodzi tu o napiętą sytuację polityczną związaną ze ścieraniem się przeciwstawnych potęg: faszyzmu i komunizmu; być może chodzi również o konieczność ucieczki powodowaną względami osobistymi, miłosnymi, a może nawet seksualnymi, wszak obyczajowe skandale wielu zmuszały do ucieczki i tak zwanej seksualnej turystyki, która może stanowić istotny motyw opowiadania). Podwójność związana z nazwą okrętu jest nad wyraz istotna: Zantman pomylił okręty i zamiast na Berenice dostał się na Banbury’ego. Banbury jest więc wynikiem pomyłkowego wyboru, aż chciałoby się powiedzieć za Freudem – pomyłkowej czynności, i nie bez kozery, gdyż rozgrywająca się na pokładzie psychopatologiczna gra jest w istocie odzwierciedleniem nieświadomych pragnień bohatera, o czym przekonuje pierwotny podtytuł opowiadania: „aura umysłu F. Zantmana”. Wydobycie na jaw tej „pomyłkowej czynności” przekonuje, że Zantman wszedł jednak do właściwego okrętu, na którym panuje pełny „banburizm”. Marynarze są wyrzutkami heteronormatywnego świata, ich podejrzane zachowania, gesty, wypowiedzi znamionuje seksualna dwuznaczność. Trzeba sobie bowiem uświadomić, czego rzekomo „nie pamięta” Zantman, że banburizm na przełomie XIX i XX wieku był po prostu eufemizmem ukrytej homoseksualności¹⁰. Banbury jest więc, na wzór średniowiecznego motywu Statku Głupców czy szaleńców¹¹, istnym Statkiem Odmieńców¹², którzy próbują na różne sposoby sprowokować lub uwieść niespodziewanego pasażera: nadstawiają pośladki, prężą karki, wyginają grzbiety, szczypią się wzajemnie i kłują igłami, cmokają, układając usta w ryjek, i w dodatku biorą pieniądze. Zantman płaci im za różne przysługi, które mu wyświadczają, nakręcając w ten sposób zakłęte koło pożądania. Dość

¹⁰ Zob. E. SHOWALTER: *Sexual Anarchy. Gender and Culture at The Fin de Siècle*. New York 1990, s. 106.

¹¹ Zob. K.A. GRIMSTAD: *Co zdarzyło się na brygu Banbury?...*, s. 62; M. FOUCAULT: *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*. Przeł. H. KĘSZYCKA. Warszawa 1987.

¹² A. KIJOWSKI (*Strategia Gombrowicza*. W: *Gombrowicz i krytycy...*, s. 429–465) mianem „odmieńców” określa niemal wszystkich bohaterów twórczości Gombrowicza.

szybko popada on w obsesję, wszystkie gesty i zachowania marynarzy odczytuje w kodzie seksualnym, dlatego z pozoru nieznaczące i niewinne igraszki wydają mu się lubieżne i rozpustne. Kulminacyjnym punktem paranoicznej reakcji Zantmana jest widok całujących się marynarzy.

Groteskowe umizgi marynarzy na brygu Banbury próbuje on wyjaśnić pobudzającym wpływem działania narkotyków: „To pijacy i ludzie o fatalnych skłonnościach, o zakład, kokainiści albo morfiniści, zepsuci doszczętnie gdzieś w jakimś Pernambuco” (Z, s. 129). Skojarzenie homoseksualności z kokainizmem było częstym motywem wielu rozpraw z zakresu psychopatologii życia seksualnego¹³, a jego literackie rozwinięcie możemy zaobserwować w *Pożegnaniu jesieni* Stanisława Ignacego Witkiewicza. Kokaina postrzegana była przez Freuda jako afrodyzjak¹⁴, znoszący wszelkie zahamowania seksualne, których marynarze Banbury’ego zdają się rzeczywiście pozbawieni, w przeciwieństwie do Zantmana, obsesyjnie strzegącego przyzwoitości i cnotliwości. Czystość i niewinność są koniecznym warunkiem zaistnienia nieskromności i zmaży, a Banbury pozwala Zantmanowi zmierzyć się z formą, w jaką wtrąca go purytańska moralność.

3

Zapowiedzią panicznych zdarzeń na brygu jest choroba morska, na którą zapada Zantman zaraz po zaokrętowaniu na Banburym. Doznaje on tego samego zawrotu głowy, co „dobry i sprawiedliwy” człowiek Zarastury na pokładzie innego okrętu:

I oto teraz dopiero opada go wielka trwoga, wielkie oglądnie się wokół, wielka choroba, wielki wstręt, wielka choroba morska¹⁵.

Choroba morska jest tu figurą utraty stabilnego gruntu pod nogami, a więc także domniemanej pewności siebie, której brak stanowi podstawę epistemologicznego lęku. Przekonany o własnej wielkości, człowiek Zarastury truchleje w obliczu niezgłębionego żywiołu. W podobny sposób można określić również sytuację zachwianego w swej męskości

¹³ Zob. J. NELKEN: *Homoseksualizm i kokainizm*. Warszawa 1931.

¹⁴ Zob. S. FREUD: *Über Coca*. In: *Cocaine Papers by Sigmund Freud*. Ed. R. BYCK. New York 1974.

¹⁵ F. NIETZSCHE: *Tako rzecze Zarastura*. Przeł. W. BERENT. Kęty 2004, s. 154.

Zantmana, który doznaje lęku przed otwierającym się przed nim żywiołem nieświadomości:

Oddałem morzu wszystko, co miałem do oddania, i jęczałem, będąc próżny jak pusta butelka i nie mogąc zadośćuczynić żądaniom żywiołu, który domagał się jeszcze, jeszcze. (Z, s. 113)

Odruchy wymiotne, pobudzane w dodatku widokiem szczurzych ogonów i ekskrementów, uznać można za swoisty syndrom „człowieka-szczura”, poprzez który abiektualnie uaktywnia się wyparta erotyka analna, niepokojąca poprzez skojarzenie z homoseksualizmem. Tematowi erotyki analnej w przypadku „człowieka-szczura” Freud poświęcił sporo uwagi, wywodząc ją od lęku przed szczurami i związanej z nim okrutnej tortury stosowanej w marynarce, a polegającej na wpuszczeniu wygłodzonego szczura w kanał odbytu skazanego, który w następstwie odniesionych obrażeń wewnętrznych umierał w straszliwych cierpieniach¹⁶. Co prawda, szczury na brygu Banbury nikomu nie wgrzają się w odbyt, cechują się jednak zadziwiająco nerwową żarłocznością i obgryzają statek. Ten – jak bowiem zauważył narrator – „był stary, mocno nadżarty przez szczury” (Z, s. 115), do tego stopnia, iż, „miał miejscami zupełnie wyjedzone boki” (Z, s. 115). Poza tym w przypiływie paniki gryzą one własne ogony: „[...] wpijają zęby w ogon, skręcając się z piskiem, jak oszalałe z żądz i z okropnego bólu” (Z, s. 115). Znerwicowane szczury pozostają w bliskim związku z uciążliwymi dla załogi „szczurami lądowymi”, skłonny do paniki, jak jęczący w udręce Zantman czy też wspomniany przez Clarke’a pevien „szczur lądowy”, który został wyrzucony za burtę, gdyż w reakcji na zuchwałę wyzwanie kapitana „kwiczał jak zarzynane prosię”. Nadmiar szczurów na pokładzie statku wydaje się mocno niepokojący i znacząco intensyfikuje nudności Zantmana poprzez skojarzenie z brudem. Doznanie wstrętu¹⁷ staje się również symptomem kryzysu tożsamości, którego niewątpliwie doświadcza narrator w zderzeniu z nieczystościami¹⁸. Pokład Banbury’ego zabrudzony jest szczurzymi ekskrementami, dlatego marynarze nieustannie go szorują: „Ogromna czystość panowała na

¹⁶ Zob. S. FREUD: *Uwagi na temat pewnego przypadku nerwicy natręctw*. Przeł. D. ROGALSKI. W: IDEM: *Charakter a erotyka*. Oprac. R. RESZKE. Przeł. R. RESZKE, D. ROGALSKI. Warszawa 1996, s. 51–63.

¹⁷ Nietzscheańską chorobę morską w kontekście wstrętu rozważa Winfried MENINGHAUS (*Wstręt. Teoria i historia*. Przeł. G. SOWIŃSKI. Kraków 2009, s. 431–432).

¹⁸ Warto przywołać w tym miejscu wypowiedź Julii KRISTEVEJ (*Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*. Przeł. M. FALSKI. Kraków 2007, s. 10): „[...] wstrętne jest to, co zaburza tożsamość, system, ład”.

statku, bez przerwy prawie stosowano wodę i mydło” (Z, s. 116). Kapitan Clarke uświadamia Zantmanowi, że „Wszystko musi być wyczyszczone, każda rzecz na swoim miejscu, marynarze nic innego nie robią, tylko szorują i czyszczą po całych dniach. Na statkach, jak pan wie, obowiązuje nadmierna, wprost przesadna czystość” (Z, s. 126). Nadmierna czystość na statku sygnalizuje natręctwo, którego celem jest ukrycie seksualnej nieczystości cechującej życie i zachowania marynarzy. Zdaniem Freuda, w nerwicy natręctw przejawiającej się w nadmiernym umiłowaniu porządku i czystości można rozpoznać „najbardziej bezpośrednie i stałe rezultaty sublimacji erotyki analnej”¹⁹. Dodatkową przesłanką są również prowokacyjne zachowania marynarzy, którzy nadstawiają „tyłki”. Uaktywniająca się pod postacią morskiej choroby erotyka analna wywołuje lęk przed homoseksualnością, która zagraża jego poczuciu męskości. Panika ma na celu zaprzeczyć istnieniu homoseksualnych skłonności, co jest warunkiem koniecznym w procesie stawania się mężczyzną. Narrator, oscylujący między dojrzałością a niedojrzałością, podlega regułom opisanego przez Elisabeth Badinter tradycyjnego modelu męskości, akcentującego konieczność manifestowania nieustających negacji²⁰. Zantman musi więc potwierdzić, że nie jest ani dzieckiem, ani kobietą, ani homoseksualistą. Problem polega na tym, że żadnej z narzuconych form nie potrafi odrzucić w pełni, raz na zawsze. Wydaje się, że drogę do dojrzałości/męskości zagradza mu dziecięcy erotyzm z fazy oralno-analnej, który nie poddaje się w pełni mechanizmom sublimacji, powracając w postaci lęku. (Dodatkowy impuls, uaktywniający z kolei erotykę oralną, wiąże się z ustami Thompsona, które „układają się zawsze w ryjek, jak do ssania” (Z, s. 23). *Zdarzenia na brygu Banbury* pokazują, że podział na dojrzałość i niedojrzałość nie istnieje, zawłaszcza jeśli chodzi o erotyzm, podobnie jak nie istnieje podział na homo- i heteroerotyzm. Dziecięcy erotyzm i erotyzm dorosłych ukształtowały się pod wpływem tej samej siły popędowej, która nie zna podziałów, dlatego konieczność przyjęcia w „dorosłym” życiu jakichkolwiek rozróżnień wpycha Zantmana w pułapkę kryzysu definicyjnego. Zantman „dzieckiem podszyty” nie potrafi się określić w odniesieniu do społecznych oczekiwań i nieustannie płacze się w tańcu sprzeczności, który jest jedyną strategią ucieczki przed narzuconą „gębą”, czyli tożsamością.

Na chorobę morską cierpią na Banburym tylko „szczury lądowe”, w przeciwieństwie do nielicznych „wilków morskich”, którzy są na nią

¹⁹ S. FREUD: *Charakter a erotyka analna*. Przeł. D. ROGALSKI. W: IDEM: *Charakter a erotyka...*, s. 18.

²⁰ Zob. E. BADINTER: *XY. Tożsamość mężczyzny*. Przeł. G. PRZEWŁOCKI. Warszawa 1993.

odporni. Na podział ten nakłada się dodatkowo kolejna dychotomia: w opinii kapitana „szczury lądowe” uosabiają zniewieściałość, natomiast „wilki morskie” – męskość. Jednak w wywróconym na opak świecie Banbury’ego kult męskości musi prowadzić do homoseksualizmu. Zantman wydaje się uwięziony w tej paradoksalnej dychotomii: jako „szczur lądowy” skazany jest na zniewieściałość i pogardę, z kolei rola „wilka morskiego” wymaga od niego poddania się rytuałom kultuwującym umiłowanie męskości, której próbuje go nauczyć Clarke. Jej symbolem jest owłosiona łydka kapitana, będąca jednocześnie metonimią nagiego męskiego ciała. Kapitan pragnie, aby Zantman go „poczuł”, tak jak „czują” go wszyscy inni marynarze:

Ja potrzebuję, żeby poczuł, żeby poczuł kapitana Clarke, poczuł bez listka figowego i bez żadnych dodatków, jak go Pan Bóg stworzył. Pluję na białe, zaprasowane spodnie i kapitańską czapkę z galonami! Ja chcę rozebrać się, chcę być goły – rozumiesz pan! – goły i włochaty! (Z, s. 119)

Zauważmy, że Zantman może poczuć nagość kapitana pod warunkiem, że sam zostanie przez niego obnażony. Scena ta przypomina motyw „bratania się” Miętusa z parobkiem z *Ferdydurke*, także „nago, bez niczego”²¹, oraz nagość leżącego we śnie Ignaca, uprowadzonego przez Gonzala, z *Trans-Atlantyku*. W każdym z wymienionych wypadków obraz nagości jest sublimacyjną prefiguracją seksualnego zbliżenia²². Wszystkie zdarzenia na brygu zmierzają więc do tego, żeby obnażyć Zantmana, nie tylko dosłownie, lecz także metaforycznie: z wszelkich tajemnic i wstydliwych pragnień, do czego zachęca go kapitan: „[...] niepotrzebnie pan się kryje przed nami” (Z, s. 125), na co po chwili bohater odpowiada znacząco: „Natura stoi na zawadzie” (Z, s. 125). W ten sposób Gombrowicz sugeruje, że w intencjach kapitana czai się grzeszny występki przeciw naturze.

Nudnościom na statku albo raczej „nudzeniu” (Z, s. 114) towarzyszy nuda, która w przeczuciu Zantmana jest wysoce niebezpieczna, gdyż z powodu braku kobiet i cielesnych uciech może pchnąć marynarzy ku sobie. Nuda wprowadza w ruch koło sadomasochistycznego okrucieństwa, wywraca świat na opak. Sprawia ona, że kapitan popada w „niewybredne dziwactwa”, w wyniku czego odzywa się w nim marynarska fantazja, której panicznie boi się Zantman. Marynarze prześcigają się w robieniu

²¹ W. GOMBROWICZ: *Ferdydurke*. Kraków 1987, s. 220.

²² Zob. G. RITZ: *Język pożądania...*, s. 204–212.

żartów. Dla zabicia nudy wymyślają rozmaite hece, wobec których narrator próbuje się wyrazić, choć nieskutecznie, zdystansować.

Na brygu panuje wojskowa dyscyplina i karność, kapitan trzyma wszystkich marynarzy za mordy, sprawuje nad nimi władzę absolutną, usiłując „być panem życia i śmierci” (Z, s. 117), w każdej chwili może więc nakazać obcięcie ucha lub wyrzucić kogoś za burtę, może również w celach karnych wykorzystać szczury, podobnie jak wcześniej wykorzystano szczurze ogony, by ściągnąć jednego z marynarzy z bezanmasztu. Zantman odnosi jednak wrażenie, że ta dyscyplina, której przejawy manifestują kapitan z pierwszym oficerem, jest jednak pozorna i ustępuje, kiedy tylko odwraca wzrok. Wzrok odgrywa zresztą zasadniczą rolę na brygu, narrator bacznie obserwuje całą załogę i kiedy tylko dostrzega na pokładzie gałkę oczną, wpada w popłoch:

Oko jest prawie najczulszym organem ciała – nadmieniałem po chwili.
– Bardzo łatwo wyjąć oko. Dodałem jeszcze, że na punkcie oczu jestem specjalnie drażliwy. (Z, s. 138)

Zdaniem Freuda, lęk przed oślepieniem jest pochodną lęku kastracyjnego²³, dlatego reakcja Zantmana wskazuje na to, że oprócz gwałtu (przez odbyt), boi się on również utraty męskości przez pozbawienie fallusa. To, co znajduje się poza zasięgiem wzroku, a czego Zantman nie dopuszcza do świadomości, jest przerażającą Tajemnicą, która nie może wypowiedzieć swego imienia.

4

Strategię narracyjną *Zdarzeń na brygu Banbury* moglibyśmy określić mianem powstrzymywania, które zawodzi. Zantman próbuje powstrzymać bunt, jednak nieświadomie go napędza i ostatecznie wywołuje. Unika spotkań z marynarzami, lecz jednocześnie, niezależnie od swojej woli, nawiązuje z nimi rozmaite relacje. Jako przypadkowy pasażer wzbudza zainteresowanie, jest tutaj nowy i świeży, podczas gdy wszyscy inni są już „zużyci, zmięci, zaświ... [nieni? – T.K.]” (Z, s. 118) albo po prostu skonsumowani. Na brygu i wokół niego unosi się bowiem aura powszechnej konsumpcji: jakiś majątek na skutek wzmożonego ruchu robaczkowego pożera linę, Zantman pożera

²³ Zob. S. FREUD: *Ekonomiczny problem masochizmu*. W: IDEM: *Psychologia nieświadomości*. Przeł. R. RESZKE. Warszawa 2007, s. 274.

bieliznę kapitana, a potem beczkę śledzi, szczury pożerają statek i własne ogony, a w dodatku marynarze skandują co chwilę słowa: „Ryby i morskie ptaki żerują za okrętem” (Z, s. 116). Zantman próbuje uświadomić kapitanowi, że „tu naokoło wszystko używa sobie” (Z, s. 147): „Wszystko się kombinuje, wszystko się parzy między sobą” (Z, s. 148). Przekonanie, że ten powszechny ruch używania można powstrzymać dzięki pieniądзом, wydaje się zgubne. W końcu Zantman sam „używa” marynarzy, których imiona i usługi skwapliwie zapisuje. Jego uwagę przykuwają jednak najwyraźniej dwaj mężczyźni: podejrzany typ – Thompson i chłopiec okrętowy, ni mężczyzna, ni kobieta.

Kim jest chłopiec okrętowy i jaka jest jego rola w opowiadaniu? Na pokładzie Banbury’ego chłopiec okrętowy, który zresztą nie ma żadnego imienia, jest niewątpliwie – na tle całej załogi składającej się z samych starych wyjadaczy – emanacją młodzieńczości, a w pewnym sensie także kobiecości, która postrzegana jest tu zawsze jako zagrożenie. W istocie bezimienny chłopiec uosabia w opowiadaniu Gombrowicza „miłość, która nie śmie wypowiedzieć swego imienia”. Jego seksualność, podobnie jak seksualność Zantmana, wpisana jest w porządek tajemnicy i niewiedzy, który to porządek stanowi strukturalną kompozycję narracyjnych zdarzeń. Podejrzana przez narratora relacja między Thompsonem a chłopcem okrętowym zarazem przyciąga, jak i odpycha, uruchamia grę pożądania, którą można opisać zgodnie z logiką Freudowskiej formuły „Fort-Da”.

Interesujący w tym kontekście może się wydawać *Pamiętnik morski* (1937) Zbigniewa Uniłowskiego. Ten realistyczny w formie reportaż podróży, opisujący transatlantycką wyprawę morską, którą autor *Wspólnego pokoju* odbył na pokładzie finlandzkiego statku handlowego, płynącego z Buenos Aires do Gdyni, koncentruje się na doświadczeniu uporczywej nudy, wpędzającej bohatera w rodzaj trudnej do spreycyzowania hysterii. Jednym ze sposobów na przełamanie tego stanu jest obserwacja marynarzy, która z czasem przemienia się we voyeurystyczną skłonność: „Jedyne, co mnie interesuje, to marynarze, rosłe i ładne chłopcy, weseli blondyni, zgrabni w ruchach i łagodni”²⁴. Przechadzając się po pokładzie statku, bohater trafia na rozmaite sytuacje:

Oto grupa półnagich marynarzy baraszkuje na dolnym pokładzie z obskakującą ich niby żywa piłka – suczką. Jacyż śliczni są ci Finlandczycy! Krzepkie, muskularne chłopcy – jak rzeźby²⁵.

²⁴ Z. UNIŁOWSKI: *Żyto w dżungli. Pamiętnik morski. Reportaże*. Oprac. B. FARON. Kraków 1981, s. 297.

²⁵ Ibidem, s. 300.

W pewnym momencie dostrzega zaloty trzech marynarzy: wysokiego stewarda o kocich ruchach i dwóch kucharzy, przy czym jego uwagę przykuwa ten ładniejszy, „błękitnooki”, o rumianych policzkach, z „ustami (jak to czasem mają dziewczyny, kiedy się porządnie wyczuła) jakby spuchniętymi od pocałunków”²⁶. Odkryty romans trzech marynarzy stanowi dla narratora niesłychaną sensację, która budzi w nim, podobnie jak w Zantmanie, sprzeczne uczucia: podniecenie zmieszane ze wstrętem.

Od Zantmana dowiadujemy się jednak, że chłopiec okrętowy nie spodobał mu się od pierwszego wejrzenia, dlatego też postanowił spośród całej załogi zapłacić mu najwięcej, czyli 20 szylingów. Nie bez znaczenia jest również fakt, że płaci mu za uwodzicielską kokieterię. Reakcja Zantmana wydaje się ze wszech miar zadziwiająca i sprzeczna, wynika z niej, że chłopiec okrętowy podsycą bunt, kokietując stęsknionych za kobietami mężczyzn (symbolem tej tęsknoty jest wyłowiona z morza samica wieloryba), a jednocześnie sam naśladuje kobietę, aby stać się obiektem pożądania. Oprócz Zantmana chłopiec kokietuje również najbardziej podejrzanego typu, Thompsona, który pewnego razu zdradza narratorowi, dlaczego układa usta w ryjek: „Ja lubię, *sir*” (Z, s. 132). Po czym dodaje tonem pełnym skargi:

Nie mogę sobie użyć – nie mogę sobie wygodzić – zdycham, *sir*. Dawniej byłem krwisty, czerwony jak ogień, dobrze się miałem, a teraz jestem blady i wycieńczony – diabli mnie biorą, *sir*, marnuję się, *sir*. (Z, s. 132)

Zantman próbuje ugasić pragnienie „wygłodzonego” seksualnie marynarza, dając mu miseczkę mleka i 5 szylingów.

Pomiędzy narratorem, Thompsonem a chłopcem okrętowym wytwarza się trójkątna relacja: Zantman w największą paranoję popada wówczas, kiedy ukradkiem, słysząc na pokładzie odgłosy całowania, dostrzega chłopca okrętowego w ramionach Thompsona. Oburzony demoralizującym widokiem, usiłuje Thompsonowi zapłacić „funt szterling”, by ten przerwał rozgrywającą się na jego oczach miłosną grę. Marynarze jednak, nie zwracając uwagi na obecność Zantmana, nie przyjmują od niego zapłaty. Jego usiłowania spełzają na niczym, w końcu udaje, że zapomniał chusteczki i pośpiesznie odchodzi, natykając się po drodze na inne pary marynarzy, trzymających się w bezwstydzie za ręce.

W opowiadaniu Gombrowicza spotykamy się z interesującą ekonomią pożądania, która pokrywa się z cyrkulacją pieniądza. Miłosne

²⁶ Ibidem, s. 304.

doświadczenia wszystkich marynarzy wskazują na pewną zależność między pieniędzem a seksualnością. Z podsłuchanej przez Zantmana rozmowy dowiadujemy się na przykład, że jeden z nich kochany był „za darmo”, inny musiał miłość opłacić podarunkami, ktoś jeszcze inny musiał zapłacić prostytutce. Staje się więc jasne, że Zantman, który też płaci, ustanawia się w roli kochanka. Płacenie marynarzom za dosyć podejrzaną usługę, takie jak:

Thompsonowi za lubię i ryjek 10 szyl.

Matowi za nogi 5 szyl.

N. N. za nasturcje 2 szyl.

Steevensowi za pewne pomidory oraz pąkowie 5 szyl.

Busterowi za nieśmiałość 5 szyl. (Z, s. 133)

– wygląda na substytut homoseksualnej prostytutki. Niewątpliwie pieniądze wpływa na konstrukcję miłosnych perypetii na brygu Banbury. Pieniądze Zantmana okazują się podejrzaną walutą, która uruchamia cyrkulację pożądania, o czym narrator przekonuje się poniewczasie: „[...] źle zrobiłem, rozdając pieniądze marynarzom, gdyż wpłynęło to na nich judząco i rozzuchwalająco” (Z, s. 135). Płacenie jest więc formą sublimacji, poprzez którą wyraża się nieświadome pragnienie, i tym samym stanowi jednocześnie substytut seksualnego zbliżenia, do którego zresztą nigdy nie dochodzi. Swoje wydatki Zantman zapisuje z typową dla „charakteru analnego” pedantyczną wręcz skrupulatnością. W wydawaniu pieniędzy jest on jednak szaleńczo rozrzutny i niegospodarny, co można dość łatwo skojarzyć z rozwiązłością seksualną, przy czym owo inwestowanie, podobnie jak uprawianie pederastii, jest całkowicie bezzwrotne i bezproduktywne²⁷. Odwołując się do Freudowskiej analizy erotyki analnej, można powiedzieć, że Zantman „sra pieniędzmi”, co w tej perspektywie oznacza, że rozrzutne wydatkowanie sprawia mu przyjemność porównywalną z rozkoszą wydalania. Wydawanie pieniędzy jest więc w istocie ekwiwalentem stłumionej erotyki analnej. W momencie największego nasilenia paranoi przez umysł Zantmana przebiega olśniewająca myśl: „[...] jakbym to ja fundował. Jakby to wszystko było za moje pieniądze” (Z, s. 149).

Przy tej okazji warto zauważyć, że podobną ekonomię spotykamy w *Zakłętach rewirach* (1936) Henryka Worcella. Baron Humaniewski, ukazany w powieści jako pederasta, uwodzi młodego kelnera, Romana Boryczkę, wciskając mu do ręki, przy nadarzącej się okazji,

²⁷ Na temat złożonych związków między ekonomią pieniężną a pederastią interesująco pisze Will FISHER (*Queer Money*. „ELH” 1999, Vol. 66, Nr 1, s. 1–23).

pięćdziesięciozłotowy banknot, i zapraszając go niedwuznacznie do hotelowego pokoju. Boryczko jednak odpycha zaloty barona i oddaje mu pieniądze, udaremniając w ten sposób obieg pożądania, a więc zachowuje się inaczej niż mężczyźni na brygu Banbury, gdzie Zantman „daje” a marynarze „biorą” bez większych skrupułów. Przy czym Zantman płci im akurat za to, by nie prowokowali homoseksualnych zachowań, najświeżej zaś obdarzając chłopca okrętowego. Na jego działaniach, pozbawionych zdroworozsądkowej logiki, kładzie się bowiem paranoiczny cień. Co najmniej od czasu rozprawy Freuda, poświęconej analizie przypadku Paula Daniela Schrebera, wiadomo, że paranoja jest wyrazem sprzeciwu wobec nieuświadomionego pożądania. Freud poświęcił wiele uwagi trzem, a nawet czterem, typom zaprzeczeń leżących u podłoża paranoi, które są wariacjami na temat zdania: „Ja kocham go”²⁸. Paranoja jest więc w teorii Freuda zaprzeczeniem miłosnej relacji. W ten sposób możemy wytłumaczyć zarówno paranoiczną nienawiść Claggarta do Urodziwego Marynarza w powieści Melville’a *Billy Budd*, jak i stosunek Zantmana do chłopca okrętowego i Thompsona. W opowiadaniu Gombrowicza należy z podejrzliwością traktować niektóre wypowiedzi przeczące Zantmana, jak choćby tę: „[...] ten chłopiec okrętowy nie podobał mi się od pierwszego wejrzenia” (Z, s. 143). A także rozpaczliwą prośbę: „Thompson, przecież to nie jest kobieta! Macie tu funt szterling, Thompson, funt szterling! Ja was proszę!” (Z, s. 146), w świetle której, pod postacią paranoicznego zaprzeczenia, Zantman zdradza pragnienie, iż sam chciałby być kobietą Thompsona. (Wypowiedzi: „[...] przecież to nie jest kobieta!” można przeciwstawić niewypowiedzianą myśl: „To ja nią jestem!”). Gotów jest mu nawet za to zapłacić, ale Thompson już nie chce wziąć od niego pieniędzy, woli pieśczęty chłopca okrętowego. Zantman ma więc powody, aby czuć się odepchnięty i zachowuje się jak zdradzony kochanek. Być może odnajdziemy tu refleks jakiegoś miłosnego zawodu z przeszłości, który rzucił go w świat męskiej przygody. Utajona zazdrość o bezkarnie przez Thompsona zażywana rozkosz, która w ekonomii zamkniętej męskiej społeczności zawsze jest towarem deficytowym i która też prawdopodobnie – przypuśćmy – nigdy nie była dana Zantmanowi, dopełnia niewątpliwie obraz jego paranoi, w której zazdrość o rywala staje się sygnałem homoseksualnego obsadzenia²⁹.

²⁸ Zob. S. FREUD: *Psychoanalityczne uwagi o autobiograficznie opisanym przypadku paranoi*. W: *Charakter a erotyka...*, s. 150–151.

²⁹ Zob. S. FREUD: *O niektórych mechanizmach nerwicznych w wypadku zazdrości, paranoi i homoseksualizmu*. Przeł. D. ROGALSKI. W: S. FREUD: *Charakter a erotyka...*, s. 177–186.

Trudno ocenić, co zdarza się na brygu Banbury naprawdę, a co jest wytworem rozbudzonej wyobraźni narratora. Realizm zdarzeń jest tu wysoce umowny i zniekształcony przez nieświadome pożądanie, dlatego też mamy znacznie większy wgląd w aurę umysłu Zantmana niż w rzeczywistość zdarzeń. Czego więc pragnie Zantman? Dokładnie tego, przed czym się broni. *Zdarzenia na brygu Banbury* stanowią doskonały przykład paranoicznego oporu wobec homoseksualności. Zantman cierpi na klasyczną postać tak zwanej ostrej paniki homoseksualnej. Odkrywając na pokładzie brygu oznaki homoseksualnej rebelii, która – jak sądzi – opanowała już całą załogę, reaguje paranoicznym lękiem przed homoseksualnym gwałtem. Ukrywa się w niewielkiej kajucie, swoistej „szafie” (*closet*), w której ostatecznie „zamyka” własną wypartą seksualność. Jakby powiedział Barthes, statek, poza tym, iż jest symbolem ucieczki, przede wszystkim jest jednak „zaszyfrowanym zamknięciem”³⁰. Wydarzeniem, które spowodowało paniczne zamknięcie, było ostentacyjnie zachowanie całujących się marynarzy. Obserwacja homoseksualnych zalotów na pokładzie statku zaburzyła jego własne poczucie męskości, wywołując urojone poczucie zagrożenia.

O „szafie” jako metaforze ukrycia homoseksualnej tożsamości pisała między innymi Eve Kosofsky Sedgwick w pracy *Epistemology of the Closet*, analizując ostatnią powieść Hermana Melville’a zatytułowaną *Billy Budd*, w której również można zaobserwować mechanizm ostrej paniki homoseksualnej. Nienawistna postawa profosa Johna Claggarta, nieustannie prześladowającego Billa, najbardziej urodziwego marynarza spośród całej załogi, została przez Kosofsky Sedgwick opisana w kategoriach homoseksualnej paranoi³¹, co należy rozumieć w ten sposób, że tajemnicze pożądanie Claggarta zbudziło w nim obsesyjne przeżenie, określanie w psychiatrii mianem „ostrej paniki homoseksualnej”. Claggart „w swej nienawiści pożył zaczepek”, która byłaby odpowiedzią na jego pożądanie, gdyż „Claggart mimo wszystko zdolny był nawet pokochać Billa”³².

Pojęcie ostrej paniki homoseksualnej zostało wprowadzone do dyskursu psychiatrycznego przez amerykańskiego klinicystę Edwarda Kempfa, który w 1920 roku opublikował obszerną monografię zatytułowaną *Psychopathology*. W rozdziale X. *The Psychology of the Acute*

³⁰ R. BARTHES: *Mitologie*. Przeł. A. DZIADEK. Warszawa 2000, s. 111.

³¹ E. KOSOFSKY SEDGWICK: *Epistemology...*, s. 97.

³² H. MELVILLE: *Billy Budd*. Przeł. B. ZIELIŃSKI. Warszawa 1966, s. 72.

Homosexual Panic wprowadził on i opisał zjawisko „ostrej paniki homoseksualnej”, zwanej potocznie chorobą Kempfa, której symptomy mógł obserwować na podstawie licznych przypadków, głównie mężczyzn zamkniętych w tak zwanych męskich społecznościach: w obozach wojсковых, na pokładach morskich okrętów czy w konwiktach. Ostra panika homoseksualna określana jest tu jako nagłe zaburzenie psychiczne o podłożu psychotycznym i gwałtownym przebiegu, przybierające postać ostrej paniki, głębokiego wstrząsu, chwilowej niepoczytalności, wywołane strachem przed ujawnieniem się homoseksualnych skłonności lub też posądzeniem o nie. Homoseksualna panika „pojawia się, uderzając w poważanie społeczne jednostki oraz jej społeczną przyszłość. Wprawiając w przerażenie, strąca ją w piekło urojonych pokus i demonów zniszczenia”³³. Homoseksualna panika „skutkuje w ostateczności utratą zdolności przystosowania się [jednostki] do życia w społeczeństwie”³⁴.

Kempf analizuje liczne przypadki marynarzy, co wydaje się niezwykle istotne w odniesieniu do panicznej reakcji Zantmana. Przytacza więc, dla przykładu, kazus młodego marynarza „z okresu dojrzewania”, który wstąpił do marynarki w wieku siedemnastu lat i po kilkunastu miesiącach służby na okręcie popadł w psychozę, przejawiającą się panicznym lękiem, niezdolnością do samokontroli, urojeniami oraz manią prześladowczą. W tym samym czasie był on zakochany w pewnej dziewczynie, z którą planował się wkrótce ożenić. Odkąd jednak pokazał swoim kompanom zdjęcie owej dziewczyny, stał się obiektem niewybrednych żartów i kpin, co doprowadziło pewnego razu do bójki. Powodem wszelkich zaczepek były również, jak sądził, jego zniewieściałe przymioty: „[...] łagodna, różowa, dziewczęca karnacja, skąpy zarost na twarzy oraz wstydlive usposobienie”³⁵. Kilkakrotnie stał się również obiektem homoseksualnych zalotów innych marynarzy, co spotęgowało jego zaburzone poczucie własnej męskości. Na kilka tygodni przed wystąpieniem ostrej paniki pojawiły się takie symptomy, jak niepokój, poczucie zagrożenia, osłabienie, zawroty głowy, pomieszanie. Potem dołączyło przekonanie prześladowcze, że pozostali marynarze uknuli przeciwko niemu spisek, na mocy którego chcą gwałtem wypróbować jego męskość, a następnie pozbawić go życia. Złudzeniu temu towarzyszyły:

³³ E. KEMPF: *Psychopathology*. St. Louis 1920, s. 478. O zastosowaniu tego pojęcia we współczesnej psychiatrii piszą także Henry T. CHUANG i Donald ADDINGTON (*Homosexual Panic: A Review of Its Concept*. „Canadian Journal of Psychiatry” 1988, Vol. 33, Nr 7, s. 613–617).

³⁴ Ibidem, s. 514.

³⁵ Ibidem, s. 484.

plączliwość, bóle brzucha, wymioty, otępienie. W najostrzejszej fazie paniki podobnież widziano go, jak całował na łóżku innego marynarza. Podsumowując ten przypadek, Kempf twierdzi: „Jego panika była najwidoczniej przerażeniem, jakie wywołał jego własny homoseksualny erotyzm, którego nie potrafił opanować, ani zrozumieć”³⁶.

Warto w tym miejscu odnotować, że wszystkie opisy przypadków analizowanych przez Kempfa mają wyraźną strukturę fabularną z jasno wyeksponowanym wątkiem intrygi. Panika homoseksualna, będąca motorem różnych zachowań, reżyserowała scenariusz zdarzeń z iście literacką fantazją. Pragnę więc zauważyć, że *Zdarzenia na brygu Banbury* stanowią wytwór tejże paniki, są fantazmatycznym zmaganiem się narratora z nieświadomym pożądaniem. Warto również zauważyć, że panika homoseksualna była niejednokrotnie tym elementem, wokół którego koncentrowało się wiele narracji XIX i XX wieku, o czym przekonująco pisała Kosofsky Sedgwick, dokonując analizy rozmaitych powieści tamtego czasu, które współcześnie określiliśmy mianem literatury popularnej. Bez tego elementu trudno też obecnie wyobrazić sobie kształt literackiego gotycyzmu w kulturze angloamerykańskiej. Jak pisze amerykańska badaczka:

[...] powieść gotycka w Anglii ukształtowała się pod wpływem dialektycznego napięcia pomiędzy męską homoseksualnością a homofobią, przy czym homofobia pojawia się w niej tematycznie pod postacią paranoicznej intrygi³⁷.

Bez tego elementu trudno zrozumieć dzieła Walpole’a, Beckforda, Lewisa, Melville’a, Wilde’a, a także Gombrowicza. W *Zdarzeniach na brygu Banbury* paranoiczna intryga przybrała kształt homoseksualnego spisku. Dla wielu literaturoznawców, którzy nie rozpoznawali tego elementu, *Zdarzenia na brygu Banbury* opowiadały po prostu o egzystencjalnym zmaganiu się bohatera z niedojrzałością i z narzuconą mu formą³⁸.

Homoseksualność w opowiadaniu Gombrowicza, podobnie jak w innych narracjach z tego okresu, istnieje bowiem jako tajemnica, która nie może zostać ujawniona, ani wypowiedziana na głos. Gombrowicz

³⁶ Ibidem, s. 486.

³⁷ E. KOSOFSKY SEDGWICK: *Between Men...*, s. 92.

³⁸ Przykładem może być tutaj znakomity esej Marii JANION *Dramat egzystencji na morzu...*, w którym autorka zatrzymuje się w pewnym miejscu i, podobnie jak Zantman patrzący na całujących się marynarzy, udaje, że nie widzi homoseksualnego tematu opowiadania, chociaż dostrzega go w innych tekstach Gombrowicza.

stosuje tutaj paralipsę, sugerując znaczenia, które nie mogą zostać wyrażone *expressis verbis*. Zantman, obserwując dwuznaczne zachowania marynarzy, daje nam do zrozumienia, że o wszystkim wie: „Już ja was znam – dodałem – wam wszystkim to samo w głowie. Zachciewa się nie wiadomo, czego” (Z, s. 138–139). Dostrzega rodzący się na brygu spisek, o czym informuje kapitana statku:

- [...] Chciałem tylko zaznaczyć, że wiem, iż na okręcie tworzy się spisek.
- Spisek? – wykrzyknął zdumiony.
- Tworzy się spisek ogólny – rzekłem niechętnie. – Niewątpliwie zachodzi spisek, choć na pozór go nie ma, wszystko kombinuje się i porozumiewa za plecami. (Z, s. 138)

Paranoiczne spojrzenie z ukosa pozwala dostrzec Zantmanowi coś, co jest na pozór niewidoczne, ukryte pod powierzchnią zdarzeń, lecz w innym wymiarze razi swoją jawnością i ostentacją. Jednocześnie jednak Zantman ciągle udaje, że niczego nie wie i niczego nie widzi. Zachowanie pozorów, nieprovokowanie, niedopuszczanie do siebie pewnych znaczeń i wycofanie się pozwalają Zantmanowi zachować poczucie bezpieczeństwa. Postawę taką można określić mianem woli niewiedzy czy też przywileju niewiedzy, który zdaniem Kosofsky Sedgwick zaistniał wraz z pojawieniem się reżimu wiedzy o seksualności i stanowi strukturalną cechę epistemologii ukrycia homoseksualności³⁹. W opowiadaniu Gombrowicza przywilej ten wyraża się w słowach:

Nie, nie chcę wiedzieć. Nie chcę wiedzieć i wcale nie pragnę upału ani przepychu, luksusu. I wolę nie wychodzić na pokład z obawy, by nie ujrzeć czegoś... czegoś, co dotychczas było mętne, osłonięte i niedomówione, rozpanoszonym w całym bezwstydzie pośród pawich piór i gorących blasków. (Z, s. 151)

Banbury, który miał być oznaką ucieczki i wyzwolenia, okazuje się więzieniem, a Zantman staje się zakładnikiem zdeprawowanych marynarzy, wtrąconym w epistemologiczną pułapkę: dojrzałość, męskość, heteroseksualizm, niewinność okazują się nierozdzielne od swoich przeciwieństw. Ów kryzys definicyjny doskonale określa Gombrowiczowską świadomość bycia „podszytym”, w której świetle można w ostateczności uznać, że Zantman jest dorosłym heteroseksualnym mężczyzną – dzieckiem, kobietą i homoseksualistą podszytym.

³⁹ Zob. E. KOSOFSKY SEDGWICK: *Tendencies*. London 1994, s. 23–50.

Tomasz Kaliściak

A boat of misfits or on Witold Gombrowicz's marine fantasy

S u m m a r y

The article constitutes an interpretation of Witold Gombrowicz's story *Zdarzenia na brygu Banbury* where he concentrated on the analysis of the phenomenon of a severe homosexual panic as regards the main character of F. Zantman's story. A psychoanalytic analysis of the symbolism of the work in question proves that Zantman's panic reaction is caused by the activation of a child anal eroticism distracting a stable sense of masculinity and maturity of the main protagonist. Gombrowicz's work shows a crisis of the definition of homo – and heterosexuality typical of the turn of the 19th and 20th centuries that appeared in relation to the differentiation of a modern discourse on sex and sexual identity.

Tomasz Kaliściak

Der Schiff der Sonderlinge oder zur Seemannsphantasie von Witold Gombrowicz

Z u s a m m e n f a s s u n g

In dem Artikel wird die Erzählung *Zdarzenia na brygu Banbury* (*Die Ereignisse auf der Brigg Banbury*) von Witold Gombrowicz besprochen. Der Verfasser konzentriert sich darauf, die scharfe homosexuelle Panik des Protagonisten, F. Zantman darzustellen. Psychoanalytisch orientierte Untersuchung der im genannten Werk auftretenden Symbole beweist, dass die Ursache von der panischen Reaktion Zantmans in der von ihm aktivierten kindlichen Analerotik zu suchen ist. Diese Erotik stört das Männlichkeits- und Reifegefühl des Protagonisten. Gombrowicz's Werk drückt die für die Wende des 19. Jahrhunderts kennzeichnende Krise aus, die mit dem modernen Diskurs über Geschlecht und sexuelle Identität erschien und das Definieren von der Homo- und Heterosexualität erschwerte.